

Tłumy krzyczą „Allah Akbar” i „Fuck You”

14 września 2015

Tysiące najeźdźców krzyczy „Allah Akbar” i „Fuck You” podczas inwazji na Budapeszt. Nagranie z 04.09.2015 r. Film zupełnie nowy, wrzucony na „YouTube” 13.09.2015 r. Czy tak zachowują się osoby poszukujące schronienia i ratujące swoje życie? Natomiast w „mediach głównego ścieku” pokazują biedne, muzułmańskie dzieci.

Żołnierze ustawili się wzdłuż granicy w Röszke, dokąd napływa szczególnie dużo uchodźców. Na razie nie wiadomo, co się stanie z kilkoma tysiącami imigrantów, którzy obecnie zmierzają przez Grecję, Macedonię i Serbię w kierunku węgierskiej granicy. Do węgierskiego Röszke na granicy z Serbią ściągnięto żołnierzy – informuje korespondent RIA Novosti z miejsca wydarzeń. Kilka tysięcy uzbrojonych żołnierzy ustawiło się wzdłuż granicy w Röszke, gdzie uchodźcy nadal przekraczają granicę bez jakiejkolwiek kontroli. 15 września wejdzie w życie pakiet nowych ustaw o uchodźcach i granicy, który zatwierdzono w ubiegłym tygodniu. Nielegalne przekroczenie granicy będzie przestępstwem, za które grozi więzienie lub deportacja. Za przestępstwo będzie również uważane niszczenie muru granicznego. Zaostrzono też kary za przewożenie nielegalnych imigrantów przez granicę. Na razie nie wiadomo, co się stanie z kilkoma tysiącami uchodźców, którzy obecnie idą przez terytorium Grecji, Macedonii i Serbii w stronę węgierskiej granicy, ale nie zdążą jej przekroczyć do 15 września. Grecja, gdzie przybywają uchodźcy z Turcji, przepuszcza ich przez swoje terytorium bez jakiejkolwiek kontroli. Uchodźcy, którym udało się już przekroczyć granicę w Röszke, opowiadają, że w ślad za nimi idą kolejni i jest ich „bardzo dużo”. Kwestia przekazania armii funkcji ochrony granicy – obecnie zajmuje się tym policja – będzie rozpatrzona

przez węgierski parlament dopiero 22 września. Od początku 2015 roku na terytorium Unii Europejskiej przybyło około 500 tysięcy uchodźców. Każdego dnia przybywają kolejni. Komisja Europejska oświadczyła, że obecny kryzys imigracyjny na świecie jest największy od czasów II wojny światowej.

„Mobilne sądy” mają wydawać wyroki w sprawach karnych, w których podsądnymi są uchodźcy. Procesy będą odbywać się bezpośrednio na węgierskiej granicy. Węgierskie władze tworzą mobilne grupy z sędziów i prokuratorów, które będą rozpatrywać przestępstwa popełnione przez uchodźców bezpośrednio na granicy – poinformowało RIA Novosti MSW Węgier. „W takich „mobilnych sądach” będą uczestniczyć sędziowie i prokuratorzy. Będą mieli specjalne wagony, gdzie będą odbywać się procesy. Aby nie przewozić przestępców w głąb kraju i nie tracić czasu, procesy mają się odbywać na granicy” – powiedział przedstawiciel MSW. Na razie nie wiadomo, ile powstanie takich sądów. Pierwsze z nich zaczną pracę na węgiersko-serbskiej granicy już w przyszłym tygodniu. 15 września wejdzie w życie pakiet nowych ustaw o uchodźcach i granicy, zatwierdzony w ubiegłym tygodniu. Nielegalne przekroczenie granicy będzie przestępstwem, za które grozi więzienie lub deportacja. Za przestępstwo będzie również uważane niszczenie muru granicznego. Zaostrzono też kary za przewożenie nielegalnych imigrantów przez granicę. Do tej pory imigranci przekraczali granice w zasadzie bez jakiejkolwiek kontroli. Powinni oni od razu udać się na policję w celu rejestracji i złożenia wniosku o azyl. Jednak większość imigrantów tego nie robiło, obawiając się, że będą musieli zostać na Węgrzech. Ponadto na razie nie wiadomo, co się stanie z kilkoma tysiącami uchodźców, którzy obecnie idą przez terytorium Grecji, Macedonii i Serbii w stronę węgierskiej granicy, ale nie zdążą jej przekroczyć do 15 września. Grecja, gdzie przybywają uchodźcy z Turcji, przepuszcza ich przez swoje terytorium bez jakiejkolwiek kontroli. Nie wiadomo również, czy Węgry zdołają kontrolować napływ uchodźców. Obecnie granic strzeże policja, bo straż graniczna dawno temu przestała istnieć. 22 września parlament

Węgier rozpatrywał możliwość wysłania na granicę wojska. Obecnie licząca 12-14 tysięcy armia nie posiada takich kompetencji.

Kolejny przykład złego traktowania imigrantów – w nagraniu kamery w obozie dla uchodźców w Röszke widać, jak węgierska policja rzuca w krzyczący tłum uchodźców paczki z jedzeniem. Oficerowie policji znaleźli się w zasięgu kamer: na nagraniu widać, jak policjanci w obozie dla uchodźców w Röszke niedaleko węgiersko-serbskiej granicy rzucają w tłum zebranych racje żywnościowe. Szokujące nagranie zostało opublikowane przez austriackiego polityka Alexandra Spritzendorfera, którego żona, Michaela Spritzendorfer-Erenhauzer odwiedziła obóz dla uchodźców w Röszke i nagrała incydent. Zdjęcia zostały wykonane zaledwie dwa dni po historii z węgierską operatorką, która została zwolniona za podłożenie nogi uciekającemu z obozu dla uchodźców w Röszke mężczyźnie z dzieckiem. W Röszke rośnie napięcie. We wtorek tłum uchodźców przedarł się przez kordony policji w nadziei na kontynuowanie podróży do krajów Europy Zachodniej. Węgierskie władze wielokrotnie były oskarżane o złe traktowanie imigrantów i uchodźców przekraczających terytorium kraju w poszukiwaniu lepszego życia w krajach UE. Wcześniej Agencja ONZ ds. Uchodźców wskazała na nieludzki stosunek Węgrów wobec uchodźców. Według ostatnich danych od początku roku serbsko-węgierską granicę przekroczyło 150 tysięcy uchodźców.

Liderzy Węgierskiej Wspólnoty Islamskiej wezwali muzułmanów mieszkających na Węgrzech do bojkotu premiera Viktora Orbána i rządzącej koalicji Fidesz-KDNP. To wynik ostrych wypowiedzi szefa rządu Węgier na temat napływu muzułmańskich uchodźców do Europy. Organizacja węgierskich muzułmanów wystosowała list do Orbána, w którym wyraziła zaniepokojenie jego wypowiedziami, które jej zdaniem mogą prowadzić do ograniczenia wolności wyznania i wypędzania wyznawców Mahometa znad Dunaju. Liderzy Węgierskiej Wspólnoty Islamskiej (Magyar Iszlám Közösség, MIK) podkreślili, że komunistyczna władza państwowa po 1949 r.

zniszczyła społeczność muzułmańską na Węgrzech, którą z trudem odbudowano po upadku komunizmu. Przewodniczący MIK Zoltán Bolek poinformował, iż wyznawcy islamu na Węgrzech nie mogą odtąd popierać Orbána i rządzącej centroprawicy z Fidesz-KDNP. Orbán kilka dni wcześniej udzielił wywiadu radiowego, w którym opowiedział się za przetrwaniem tysiącletniej kultury europejskiej dla Europejczyków. Dodał, że kraje chcące żyć ze społecznością islamską takie jak Francja i Niemcy powinny móc decydować o sobie, ale nie powinny narzucać swojej woli pozostałym państwom. Wcześniej MIK nałożył podobne obostrzenia wobec nacjonalistycznego Jobbiku, oskarżając go o podżeganie do przemocy.

Konsul honorowa Francji w Bodrum, w Turcji, została zawieszona w obowiązkach po przyznaniu się w rozmowie z dziennikarzem do sprzedawania w swym sklepie łodzi migrantom. Usiłowali oni na nich dotrzeć do greckich wysp – podały w sobotę francuskie media. Reporter telewizji France 2, który ujawnił sprawę, sprawdzał, gdzie migranci zaopatrują się w sprzęt niezbędny do przeprawy przez Morze Śródziemne. Dotarł do dużego sklepu, przy którym powiewała francuska flaga i gdzie przed wejściem wisiał napis: „konsul honorowy Francji”. W potajemnie nagranych materiałach Olcay potwierdziła, że jest konsulem i że sprzedaje migrantom łodzie oraz kapoki, chociaż wie, że może to doprowadzić do tragedii. Zasugerowała, że w handel zaangażowane są także lokalne tureckie władze. Przekonywała, że jeśli nie sprzedawałaby tego sprzętu, to migranci kupiliby go gdzie indziej, a inne osoby zajęłyby jej miejsce. BBC przypomina, że w ubiegłym tygodniu na plażę w Bodrum zostały wyrzucone zwłoki trzyletniego Aylana Kurdiego. Niewielka łódka, którą chłopczyk wraz z rodziną próbował dostać się do Grecji zatoneła. Zginął także pięcioletni brat Aylana i jego matka. Wstrząsające zdjęcie ciała Aylana obiegło świat. Olcay została w piątek zawieszona w obowiązkach. BBC komentuje, że chociaż konsulowie honorowi nie są członkami korpusu dyplomatycznego, to zachowanie Olcay najpewniej wprawi w zakłopotanie francuskie MSZ. Dziesiątki tysięcy migrantów, w

tym wielu Syryjczyków, którzy uciekają przed wojną w swym kraju, dotarło tego lata do egejskich wybrzeży Turcji, by na łodziach udać się do Grecji. Organizacje pomocowe szacują, że w ciągu ostatniego miesiąca ok. 2 tys. uchodźców dziennie próbowało pokonać na pontonach krótki dystans między Turcją a Grecją.

Islandia będzie musiała uczestniczyć w działaniach Unii Europejskiej, na rzecz przyjęcia uchodźców. W środę Komisja Europejska przedstawiła wniosek dotyczący „mechanizmów relokacji”, w którym znalazł się także podział uchodźców pomiędzy państwa członkowskie UE. Z racji swojego członkostwa w Europejskim Stowarzyszeniu Wolnego Handlu (EFTA) i w strefie Schengen, oczekuje się, że Islandia weźmie udział w relokacji uchodźców. Szef KE Jean-Claude Juncker ogłosił w tym tygodniu plan, który przewiduje rozdzielenie 160 tys. uchodźców pomiędzy wszystkie państwa należące do Unii Europejskiej. Rodzielenie miałoby być przeprowadzone według ustalonych kwot. Wniosek Komisji Europejskiej stwierdza, że członkostwo Islandii w EFTA i Szengen oznacza, że kraj musi przyjąć i zgodzić się z obowiązującymi przepisami UE bez wyjątku. Islandia nie jest pełnoprawnym członkiem UE i nie będzie miała zbyt wiele do powiedzenia w sprawie zmiany rozporządzenia dublińskiego planu relokacji lub planu jaki stworzyła KE. Jeśli Islandia i inne państwa członkowskie EFTA „nie zaakceptują (nakazanych działań)... wówczas umowy z tymi państwami zostaną rozwiązane” ostrzegają władze UE w swojej propozycji.

W parlamencie Islandii przedstawiono nowy projekt uchwały związany z zwiększeniem limitu uchodźców z 50 do 500 w ciągu najbliższych dwóch lat. Projekt uchwały został przedstawiony przez posła Sigríður Ingibjörg Ingadóttir. Wydaje się, że propozycja została dobrze odebrana przez parlamentarzystów. Szczególny nacisk kładzie się na pomoc uchodźcom z Syrii jak również z innych krajów, które znalazły się w podobnej sytuacji. Wszelkie działania będą prowadzone we współpracy z

Agencją ds. Uchodźców UNHCR. W projekcie uchwały zaproponowano aby jeszcze w tym roku przyjąć do Islandii co najmniej 100 uchodźców, kolejne 200 w 2016 roku i następne 200 w 2017 roku.

Jak podaje portal „Polish Review”, radykalni islamiści powiązani z Państwem Islamskim rozpoczęli rekrutację wśród migrantów napływających nieprzerwanym strumieniem do Europy. Dzieje się tak głównie w Niemczech, gdzie nawet w ośrodkach dla uchodźców pojawiają się wysłannicy ISIL – ostrzega niemiecki kontrwywiad. O działaniach islamskich radykałów informuje niemiecka agencja DPA, oraz brytyjski „The Telegraph”. Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) czyli niemiecki kontrwywiad, dysponuje niezbitymi dowodami na to, że niemieccy salafici (radykalny odłam islamu), powiązani ideologicznie z Państwem Islamskim, rozpoczęli rekrutację do swoich szeregów, zarówno poprzez ogłoszenia w internecie, jak i poprzez bezpośrednie kontakty z imigrantami, również tym, którzy przebywają w ośrodkach dla uchodźców. „Głównym celem emisariuszy ISIL są młodzi mężczyźni, którzy przyjeżdżają do naszego państwa bez rodzin, czują się zagubieni, osamotnieni i rozczarowani i potrzebują wsparcia. Radykałowie oferują im opiekę, pieniądze i mieszkanie” – oświadczył rzecznik prasowy BfV. W dalszej części wypowiedzi dla mediów, rzecznik stwierdził, że zjawisko, to jest szczególnie widoczne w Bawarii – do stolicy tego landu, Monachium, przyjeżdżają liczne pociągi i autobusy uchodźcami z tzw. szlaku bałkańskiego. Werbunek – mówił rzecznik – odbywa się już na peronach i wielu młodych ludzi ulega pokusie ciesząc się, że ktoś o nich pomyślał i zadbał. Werbownicy ISIL przenikają również do ośrodków dla azylantów, zachęcając ich, by poszli z nimi, ponieważ nie mają żadnych szans na uzyskanie azylu. Przedstawiciel niemieckiego kontrwywiadu nie podał żadnych liczb, toteż nie wiadomo, ilu świeżo przybyłych migrantów dało się skusić werbownikom. Jedno jest pewne, szeregi salafitów w Niemczech nie topnieją, lecz rosną. Z rocznego raportu Urzędu Ochrony Konstytucji, wynika, że od 2011 szeregi salafitów w Niemczech niepokojąco się zwiększyły. Cztery lata

temu liczyły około 800 członków, a obecnie – 7 500. Nie wiadomo, natomiast ilu zwolenników wśród niemieckich muzułmanów może liczyć na ten ruch, wiadomo jedynie, że cieszy się wielkim autorytetem i poparciem wśród tamtejszej młodzieży islamskiej. Minister spraw wewnętrznych Niemiec, Hans-Georg Massen, komentując doniesienia kontrwywiadu, stwierdził, że nie ma wątpliwości, iż „Ludzie ci są tubą propagandową Państwa Islamskiego w Niemczech, przyznał również, że salafici będą wykorzystywać uchodźców do własnych celów.

Niemieckie dzienniki „Bild” oraz „Berliner Zeitung” do środowych wydań dołączyły napisane po arabsku przewodniki po stolicy zatytułowane „Witamy w Berlinie”. Czterostronicowe dodatki zawierały mapę z arabskim tłumaczeniem nazw najważniejszych dzielnic wraz z lokalizacją schronisk i innych kluczowych usług przeznaczonych dla uchodźców. Znalazły się w nich także podstawowe niemieckie zwroty, powitania, słownictwo związane z kierunkami i dniami tygodnia. „Berliner Zeitung” zachęcał czytelników, by po lekturze gazety „wręczyli przewodniki uchodźcom jako prezent”. Niemieckie media stanęły murem na rządową decyzję otwarcia bram dla bezprecedensowej liczby uchodźców uciekających przed wojną i prześladowaniami z krajów takich jak Syria i Irak. „Bild”, najbardziej poczytny niemiecki dziennik, w ostatnich tygodniach rozpoczął kampanię pod hasłem: „Pomożemy”. Inne wpływowe gazety, w tym „Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Sueddeutsche Zeitung”, również poświęciły wiele kolumn i okładek na słowa poparcia dla pomocy uchodźcom w Niemczech. Szacuje się, że Niemcy, największa gospodarka Europy, przyjmie w 2015 r. 800 tysięcy osób ubiegających się o azyl – cztery razy więcej niż w roku ubiegłym i zdecydowanie więcej, niż w przypadku jakiegokolwiek innego europejskiego kraju.

Rzeczywistość potrafi być dziwniejsza od fikcji i jeszcze niedawno wszystkim wydawało się, że frazy o nowych niemieckich obozach koncentracyjnych to raczej złośliwości w stosunku do proponowanego tam huraoptymizmu w przyjmowaniu obcych

kulturowo imigrantów. Okazuje się jednak, że Niemcy rzeczywiście mają w planach umieszczenie części z nich w dawnych nazistowskich obozach koncentracyjnych Dachau i Buchenwald. Chociaż brzmi to nieprawdopodobnie już zaczęli być tam umieszczani pierwsi uchodźcy. Na początek zamieszka tam kilkadziesiąt osób, ale napływ nowych imigrantów jest tak apokaliptyczny, że wkrótce mogą tam być ułożone tysiące osób, z którymi nie wiadomo co zrobić. Służby niemieckie powiedziały, że do Buchenwaldu trafia przede wszystkim uchodźcy z Erytrei i z Algierii. Z kolei w Bawarii planuje się umieszczenie nawału islamistów w zabudowaniach dawnego nazistowskiego obozu KL Dachau. Zbliża się koniec lata i nastanie temperatur nieznanych większości uchodźców. Zdaniem Niemców nie ma wyjścia i gdzieś tę nawałę ludzką trzeba zmieścić. Brytyjska prasa uznała to za niedopuszczalną niezręczność. Wytknięto Niemcom, że te same hangary, w których teraz planuje się umieścić uchodźców, w czasie II wojny służyły do przetrzymywania więźniów nazistowskiego obozu koncentracyjnego. Jednak zdaniem władz niemieckich jest to rozwiązanie awaryjne i w obecnej sytuacji nieuniknione. W latach 1937-1945 w KL Buchenwald więziono niemal ćwierć miliona osób z wielu europejskich krajów. Według oficjalnych danych zginęło tam około 56 tysięcy umieszczonych tam więźniów.

Władze niemieckiego kraju związkowego Badenia-Wirtembergia poinformowały, że z powodu braku większych możliwości, nie zamierza on na razie przyjmować większej liczby uchodźców. Jednocześnie premier landu zażądał pomocy finansowej od rządu federalnego. Premier Badenii-Wirtembergii Winfried Kretschmann z Zielonych powiedział mediom, że w związku z napływem tysięcy uchodźców w ostatnich dniach, jego land zawiesza ich przyjmowanie. Lokalne służby nie są bowiem w stanie zarejestrować wszystkich ubiegających się o azyl, a także znaleźć dla nich budynków, w których będą mogli oni zamieszkać. Polityk Zielonych dodał, że oczekuje pilnej pomocy finansowej od rządu federalnego oraz skrócenia przez niego

czasu oczekiwania na rozpatrzenie wniosków o azyl.

Około 30 tys. osób manifestowało w sobotę w Kopenhadze na rzecz otwartej polityki wobec uchodźców. Uczestnicy, którzy nieśli transparenty z napisami „Witamy uchodźców!” i „Europa jest bliskim sąsiadem Syrii”, zareagowali tłumnie na apele zamieszczone na „Facebooku”. Podobne manifestacje odbyły się też w innych duńskich miastach. W Padborgu, przy granicy z Niemcami, solidarność z uchodźcami wyrażało około 400, podczas gdy w kontrmanifestacji wzięło udział 150 osób. W Londynie w marszu uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób. Manifestanci przeszli od Hyde Parku do siedziby premiera Davida Camerona, niosąc transparenty z napisami: „Otwórzcie granice!”, „Życie uchodźców się liczy” i „Imigranci nie są kozłami ofiarnymi!” Do marszu w Londynie dołączył nowo wybrany lider Partii Pracy Jeremy Corbyn, który zaapelował o wypracowanie „pacyfistycznych rozwiązań” problemu uchodźców. „Mamy obowiązek zapewnić tym ludziom pomoc i wsparcie jako sygnatariusze konwencji genewskiej” – powiedział. Również w Sztokholmie zebrało się tysiąc osób, które manifestowały poparcie dla otwartej polityki imigracyjnej. W Wiedniu manifestowały na rzecz solidarności z uchodźcami setki osób. Podobne manifestacje odbyły się w miastach Francji, jednak – jak pisze agencja AFP – mobilizacja była niewielka. Największe zgromadzenie – w Nicei – liczyło około 700 osób, w Lyonie zebrało się około 250 demonstrantów. W Paryżu, przy ulewnym deszczu około stu osób przyszło po południu na plac Trocadero, by uczcić pamięć 3 tysięcy uchodźców, którzy od początku roku zginęli próbując dotrzeć do Europy. W Hamburgu, gdzie w manifestacji udział wzięło około 7,5 tys. ludzi, doszło do niewielkich zamieszek, gdy mała grupa radykałów przed dworcem centralnym zaatakowała pociąg, podejrzewając, że jada nim przedstawiciele skrajnej prawicy. Na krótko zawieszono w związku z tym ruch kolejowy w Hamburgu. Równocześnie w centrum miasta kilka tysięcy osób zebrało się na wezwanie różnych organizacji i instytucji publicznych, by manifestować poparcie dla polityki tolerancji i wielokulturowości. Poparcie dla

uczestników manifestacji wyraziły teatry Hamburga i tamtejsze radio. Na fasadach budynków teatralnych wywieszono napisy „Nie ma miejsca dla nazistów”, a regionalne stacje radiowe zawiesiły w południe program, by odczytać wspólne oświadczenie, wyrażające poparcie dla koncepcji miasta otwartego. Demonstracje solidarności z uchodźcami odbyły się również w Berlinie, Madrycie i innych miastach. W Pradze i Bratysławie odbyły się zarówno marsze na rzecz tolerancji i poparcia dla uchodźców, jak i kontrmanifestacje. Demonstracje poparcia dla uchodźców w sobotę po południu odbyły się także w kilku polskich miastach, m.in. w Warszawie i we Wrocławiu.

Premier Słowacji Robert Fico poinformował, że rozmawiał o kryzysie imigracyjnym z sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem podczas jego wizyty w Bratysławie. „Unia Europejska nie zwołuje nadzwyczajnego szczytu w sprawie uchodźców, bo boi się prawdy o przyczynach jego powstania” – oświadczył premier Słowacji Robert Fico. Od początku 2015 roku na terytorium Unii Europejskiej przybyło około 500 tysięcy uchodźców. Każdego dnia przybywają kolejni. „Dlaczego nie chce zwoływać szczytu (w sprawie uchodźców)? Bo boi się prawdy. Nie chcą rozmawiać o tym, że są kraje Unii Europejskiej, które popierają wojnę domową w Syrii, skąd napływa do Europy ogromna liczna uchodźców. Nie chcą zwoływać szczytu, bo usłyszeliby prawdę, że włoskie, francuskie i hiszpańskie myśliwce zrzucały bomby na Libię” – powiedział premier. Jeszcze jednym powodem, by nie zwoływać nadzwyczajnego szczytu w tej sprawie, zdaniem słowackiego premiera, jest złożoność znalezienia wspólnego rozwiązania. „Kiedy trzeba było walczyć o banki, o pieniądze dla Grecji, zorganizowaliśmy szczyt w ciągu kilku dni, a w przypadku tak dużego kryzysu humanitarnego, który dotyczy fundamentów Europy, nie jesteśmy w stanie tego zrobić” – podkreślił Fico. Premier Słowacji powiedział, że rozmawiał na temat kryzysu imigracyjnego z sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem podczas jego wizyty w Bratysławie. „Musimy zacząć stabilizować sytuację w Syrii i Libii sposobami militarnymi” – zaznaczył Fico. Słowacja może zaproponować, jak

wcześniej w Afganistanie, żołnierzy, pomoc techniczną, finansową i materialną. Jak oświadczył Fico, minister spraw wewnętrznych Robert Kaliňák otrzymał od rządu polecenie, by na posiedzeniu szefów MSW UE w poniedziałek odrzucić system obowiązkowych kwot uchodźców. „Jutro minister zawetuje końcową decyzję przyjętą na posiedzeniu (szefów MSW), bo uważamy za absolutnie nielogiczne, aby skoncentrowano się jedynie na kwotach i aby nikt nie chciał rozmawiać o przyczynach (kryzysu imigracyjnego)” – podkreślił Fico.

„Zwykle gadatliwy” Biały Dom jest niezwykle mało mówny odnośnie problemów humanitarnych, z którymi boryka się dziś Europa, a urzędnikom brakuje samoanalizy, by zrozumieć, jak bardzo działania Stanów Zjednoczonych powodują straszne konsekwencje dla świata – uważa były pracownik CIA. Znaczna część winy za problemy humanitarne, z którymi boryka się współczesny świat, spoczywa na barkach Stanów Zjednoczonych z powodu ich agresywnej polityki zagranicznej – jest o tym przekonany były pracownik CIA Philip Giraldi. Wypowiedział się on na ten temat w artykule w „The American Conservative”. „W Europie rosną oczekiwania odnośnie jednolitej strategii rozwiązania problemu imigrantów, w tym blokowania granic i zwalczania nielegalnej imigracji drogą morską. Pojawiły się również podejrzenia, że kryzys imigracyjny może być wykorzystany przez niektórych europejskich polityków, by usprawiedliwić „humanitarną” interwencję NATO w Syrii, krok, który powinien być poparty przez Waszyngton” – pisze Giraldi. Jednocześnie, kontynuuje były pracownik CIA, potencjalni imigranci to młodzi ludzie, którzy przedostają się do Europy w poszukiwaniu pracy, ale „większość z nich to rodziny ratujące się przed koszmarem wojny w Syrii, Iraku, Afganistanie i Jemenie”. Stany Zjednoczone, zdaniem Giraldi, przyjęły niewielką liczbę uchodźców. „Zwykle gadatliwy” Biały Dom zachowuje się niezwykle mało mównie odnośnie tego problemu. Prawdopodobnie, rozumiejąc, że przyjęcie dużej liczby uchodźców, to niewłaściwy polityczny krok na tle prowadzonych w kraju dyskusji na temat polityki imigracyjnej. „Ale, być może,

należy udzielić nieco uwagi przyczynie problemu, przeanalizować ją. Brakuje tego zarówno większości głównych mediów, jak i politykom” – uważa Giraldi. Według niego, znaczna część winy za to, co się obecnie dzieje, spoczywa na barkach Stanów Zjednoczonych. „Co ciekawe, kraje, z których napływa większość uchodźców, to te miejsca, do których wdarły się USA, obaliły rządy, popierały rebeliantów lub ingerowały w wojnę domową” – podkreśla autor. I dodaje: „My, Amerykanie, w jakimś stopniu całkowicie nie zgadzamy się na zrozumienie tego, jak wielki jest wpływ naszego kraju na resztę świata”.

Austriackie Koleje poinformowały, że na niemieckie władze przeprowadzają na granice dodatkowe czynności kontrolne. Wcześniej Niemcy musiały zawiesić połączenia kolejowe z Austrią z powodu dużego napływu uchodźców. „Ruch pociągów między Niemcami a Austrią został wznowiony o 07:00” – czytamy w komunikacie na stronie Austriackich Kolei (OEBB).

Jednocześnie OEBB zwraca się do obywateli z prośbą o branie pod uwagę, że niemieckie władze przeprowadzają na granicy dodatkowe czynności kontrolne. W niedzielę po południu Niemcy powiadomiły austriackie władze o wzmocnieniu kontroli na granicy. Po pewnym czasie poinformowano o zawieszeniu połączeń kolejowych z Austrią. Było wiadomo, że ograniczenia dotkną również wewnętrznych połączeń na terytorium Niemiec na trasach, nie uwzględniających wysiadania pasażerów.

Sytuacja związana z nacierającą falą uchodźców przybrała więc niespodziewany obrót w Niemczech, które jeszcze niedawno uważały iż będą w stanie przyjąć i pomóc każdemu imigrantowi. Angela Merkel wraz z Unią Europejską w dalszym ciągu przekonują pozostałe kraje członkowskie aby zechciały podzielić się uchodźcami. Jeszcze niedawno niemieckie władze były bardzo pozytywnie nastawione do imigrantów, którzy tak naprawdę przyjeżdżają tylko po zasiłki. Decyzja o wprowadzeniu kontroli na granicy z Austrią nie jest zaskakująca – nawet Niemcy przyznały, że fala uchodźców jest zbyt duża, co można było zresztą przewidzieć. Skoro bogaty europejski kraj wyciąga

rękę do biednych ludzi z Afryki i Bliskiego Wschodu oraz daje im pieniądze zupełnie za darmo łatwo dojść do wniosku, że każdy będzie chciał na tym skorzystać. Niemcy mają teraz bardzo poważny problem do rozwiązania. Angela Merkel liczyła że pozostałe kraje będą solidarne i zechcą pomóc, ale najwyraźniej przeliczyła się. Kraje Europy Wschodniej nie chcą imigrantów gdyż dobrze wiedzą jakie konsekwencje niesie ze sobą przyjmowanie ludzi o zupełnie innej kulturze, którzy nie chcą przystosować się do panującego w danym państwie prawa. Fala uchodźców przybywa tu po zasiłki, nie do pracy. Europa Zachodnia przyjmuje niezliczoną ilość uchodźców i na przykładzie tych krajów widać do czego prowadzi taka polityka – dasz palec, to wezmą całą rękę. Gdy przybędzie ich kilka tysięcy, pozostałe tysiące ludzi uważają że skoro ich przyjęli to im też się należy, a w kolejce czekają kolejni. Problem w tym, że Unia Europejska chce na siłę uszczęśliwić nas imigrantami. Ostatecznie może dojść do takiej sytuacji, że Niemcy wprowadzą kontrole na granicy ze wszystkimi sąsiadami, również z Polską, a być może nawet zamkną granice. Jeśli do tego dojdzie, uchodźcy nie będą mogli dostać się do Niemiec i wybiorą inne kraje. Zresztą dlaczego Polska ma przyjmować ludzi o radykalnie innej kulturze i wychowaniu, skoro polskojęzyczne władze równie dobrze mogą pomóc Polakom, którzy żyją obecnie w sąsiedniej Ukrainie w regionach ogarniętych wojną. Tylko dlaczego polskojęzyczny rząd odmawia udzielenia im pomocy?

Źródła: UderzwFalsz.wordpress.com (1), pl.SputnikNews.com (2-5, 14-16), Lewica.pl (6, 13), Autonom.pl (5, 12), Euroislam.pl (9, 10), IcelandNews.is (7-8), ZmianyNaZiemi.pl (11, 17)

Kompilacja 17 wiadomości: WolneMedia.net